GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — N^er. 144. — 6. grudnia 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

J. C. K. Mość najwyższém postanowieniem Swojém, wydaném do połączonéj nadwornéj kancelaryi dnia 12. listopada, mianować raczył galicyjskiego gubernijalnego sekretarza Karola Bochyńskiego, radzcą gubernijalnym i starostą obwodu Sandeckiego, oraz galicyjskiego sekretarza gubernijalnego Piotra Andrzejowskiego, radzcą gubernijalnym i starostą obwodu Złoczowskiego.

J. C. K. Mość w moc postanowienia Swego, wydanego pod dniem 19. listopada do najwyższego kanclérza hrabi Mittrowskiego, najłaskawiéj mianować raczył konceptowego praktykanta przy cyrkule niższo-austryjackim, Mikołaja Romaszkan, nadliczbowym bezpłatnym komisarzem cyrkułowym w Galicyi.

C. k. połączona kancelaryja nadworna mianowała tarnopolskiego pierwszego obwodowego komisarza, Walentego Madurowicza, sekretarzem gubernijalnym w Galicyi.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Statek parowy *Iberia*, który opuścił Lizbonę dnia 10. listopada, a zatém o dwa dni później, niż statek *Camden*, dnia 15. przybył do Falmouth. Na pokładzie jego znajdowali się książęta Palmella i Terceira, były minister finansów Jose da Silva Carvalho ze swoją rodziną, margrabia Macejo także z rodziną, i Senhor de Paiva Pereira da Silva, ostatni ten przywiózł depesze do portugalskiego posła w Londynie. Chociaż *Iberia* o dwa dni późniéj niż *Camden* wypłynęła z Lizbony; jednakże w gruncie rzeczy mało co nowego przywiozła, zresztą są to zdarzenia już znane. — Dzienniki londyńskie z dnia 17go, mianowicie *Courier*, oprócz doniesień swoich korespondentów, udziela jeszcze następujących szczegółów o wypadkach w Lizbonie: Stronnicy królowéj, która w ciągu swojéj kontr-rewolucyi często zalewała się łzami, namawiali ją, aby o ile można przewlekała układy, albowiem zdaniem ich gwardyja narodowa, gdy się znuży długiém pełnieniem służby, sama w końcu na wszystko przystanie. Także nalegano na nią, aby co prędzéj żądała wysadzenia na ląd angielskich żołnierzy; tego wszakże ostatniego kroku wzbraniała się uczynić, nie chcąc przeléwać krwi swoich poddanych. W czasie traktowania z teraźniejszym pierwszym ministrem wicehr. Sa da Bandeira, usiłowała wszelkiemi sposoby przeciągnąć go na swoją stronę. Wicehrabia był nieporuszony; oświadczył ón, że nigdy sprawy ludu nie zdradzi, który tak nieograniczone położył w nim zaufanie. Potém gdy powrócił do gwardyi narodowéj, wszyscy doradzcy królowéj przerazili się okropnie; lecz kiedy królowa kazała zajechać swemu powozowi, z postanowieniem powrócenia do swego pałacu w Lizbonie, trwoga ich nie miała granic. Jeszcze raz próbowano odwrócić królowę od jéj postanowienia, lecz gdy i to się nie udało, wszyscy ci panowie na łeb na szyję lecieli na pokład angielskiego okrętu. W liczbie tych zbiegów są książęta Palmella i Terceira, exminister Jose da Silva Carvalho, hrabia Villareal, baron Renduffe, Gomez de Castro, Gonzalvez de Miranda, Padre Marcos, arcybiskup Lacedemony i spowiednik królowéj. Inaczéj sobie postąpił jeden oficer z gwardyi narodowéj, który się przyłączył do stronnictwa dworu. Dowiedziawszy się on o postanowieniu królowéj, dobył szpadę, a oparłszy ją o mur i pierś swoją, przebił się, rzekłszy te słowa: »Nie chcę przeżyć takiéj hańby, nie chcę raz jeszcze być wychodźcem z ojczyzny.« Księżna Braganza przez cały czas była w pałacu Belem, i bardzo okazywała się przerażoną na widok upośledzającego obejścia się z jéj pasierbicą. Książę Ferdynand wielce był niespokojnym, widząc tyle trudności i przeszkód walących się na osobę królowéj, lubo powierzchownie okazywał się obojętnym. Najzjadliwszemi słowy wybuchał ón przeciw stronnictwu konstytucyjnemu, i tak, kiedy konstytucyjny minister spraw wewnętrznych Manoel da Silva Passos, powrócił do pałacu, ón go zapytał: *Eh bien, Monsier le Roi Passos, comment vont vos sujets à Lisbonne?* (Mości królu Passos, cóż porabiają twoi poddani w Lizbonie?) Francuzki i angielski admirałowie Gage i Hugon, jak i lord Howard de Walden, p. Van de Weyer i w nocy przybyły z Madrytu nowy francuzki poseł, p. Bois le Comte, ciągle byli obecni naradom.

)(

Lord Howard de Walden całą noc przespał na podłodze w pałacu. Gdy angielski admirał sir W. Gage, żądał od admirała Hugon współdziałania francuzkich żołniérzy, odpowiedział tenże, iż rozkazano mu tylko bronić królowéj i francuzkich poddanych, nie zaś wysadzać na ląd żołniérzy. — Królowa o 5. godzinie po południu powróciła do pałacu Necessidades, wkrótce za nią udało się i wojsko przychylne jéj sprawie. Za przybyciem do miasta odbyła się krwawa scena. Gwardyja miejska, trzymająca się strony konstytucyjnéj, dała salwę przeciągającemu portugalskiemu batalijonowi od marynarki, który stał na straży pałacu Belem, i około 32 padło w tym batalijonie poczęści zabitych, poczęści ranionych. Inny batalijon gwardyi narodowéj nadbiegł jeszcze zawczasu, ku przeszkodzeniu dalszego krwi przelewu. — Ministrowie (hrabia Lumiares wystąpił z gabinetu) usiłowali wszelkiemi sposoby, naczelników obalonego stronnictwa wstrzymać od opuszczania kraju, albowiem między nimi znajdowali się ludzie, którzy, jak Silva Carvalho i książę Terceiry, bądź imieniem swojém, bądź talentami, wielce użyteczni krajowi być mogą. Tym końcem na zgromadzeniu, które się odbyło w biórze dz. *Nacional*, zrobiono wniosek do ministra spraw wewnętrznych Passos, który miał mowę za użyciem środków pojednawczych, aby osoby, szukające schronienia na okrętach, skłonić do powrotu — co téż się na niektórych udało. Marszałek Saldanha, grający w całéj téj sprawie dwuznaczną rolę, nie uciekał z kraju; teraz zostaje w Cintra. — Aż do odejścia ostatnich wiadomości, spokojność w Lizbonie przerwaną nie była. Królowa w otwartym powozie pokazała się w mieście, i piérwszy raz od czasu ogłoszenia konstytucyi, była na operze. Książę Ferdynand, w towarzystwie jednego tylko adjutanta jechał konno przez miasto. Przeciw Anglikom ciągłe panuje rozjątrzenie.«

Dz. *Globe* z d. 17. listopada pisze: Nasz korrespondent z Falmouth donosi, iż przy odejściu pocztowego statku *Iberia*, Lizbona była spokojną; obawiają się jednakże, aby najokropniejszą część trajedyi nie odegrano dopiéro późniéj; Anglicy mieszkający w Lizbonie w śmiertelnéj zostawali trwodze, która tém więcéj ich ogarnia, gdy przypomną sobie, jak gwardyja narodowa, podczas gdy angielscy żołniérze od marynarki bronili pałacu, odgrażała się: »Uderzmy na Anglików w ich własnych domach!« To jeszcze dodają, iż obawa, aby ta groźba wykonaną nie została, miała skłonić królowę, do uwolnienia się od angielskiéj pomocy. Wszyscy są przekonani, iż przesilenie, i to w najokropniejszym sposobie, niebawem nastąpi.« — Korrespondent dz. *Times* w liście z Lizbony z d. 8go listopada, w następujących wyrazach mówi o wmiészaniu się angielskiéj siły morskiéj do wypadków zaszłych w téj stolicy: »Czynny udział angielskiéj siły morskiéj w téj sprawie, tak wielką w sobie mieści odpowiedzialność, iż o tym delikatnym i dotkliwym przedmiocie, wolałem zasięgnąć zdania wielu osiadłych tu Anglików, niż z mojém własném się otworzyć; a z boleścią muszę wyznać, iż wszyscy jednogłośnie potępiają sposób, w jaki Anglija wmiészała się w tę sprawę, i haniebną, zelżywą drogę obraną przez nią od początku do końca, oraz uskarzają się na hańbę, jaką przez to okryto banderę naszego narodu.

Dzienniki londyńskie napełnione są uwagami nad wmiészaniem się angielskiego rządu do ostatnich zdarzeń w Lizbonie. Wszędzie w najostrzejszych wyrazach wyrzeczono naganę tego, co się stało i wszędzie kréślono ponure na przyszłość widoki.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 19go listopada zamieszcza następną telegraficzną depeszę z Bayonny z d. 16. o 4téj popołudniu: »Środki przedstawione kortezom ze strony komisyi wojny złagodzone zostały w sposób umiarkowany większością 72 głosów przeciw 37. — Nic nowego niesłychać o Rodilu. Podług ostatnich wiadomości Gomez był w Berlanga, na granicy Estremadury, i zdawał się zmierzać do Sewilli.«

Moniteur z d. 21. listopa: zamieszcza następującą telegraficzną depeszę: 1) Perpignan 18. list. wieczor: »D. 8. list. załoga w Cardona niespodzianie napadniętą została przez 1500 karlistów, w któréj to potrzebie straciła 100 żołniérzy w zabitych, wraz z 5ma oficérami. — W Barcelonie d. 13. zebrała się pewna liczba narodowych gwardzistów i oświadczyła, iż bez opatrzenia wpotrzeby i pieniądze niewyciągną wpole. Jazda gwardyi narodowéj rosproszyła ich. D. 16. wyciągnęło 1300 ludzi gwardyi ruchoméj opatrzonych w mundury i żołd. Jenerał Serrano d. 15. wyruszył wpole; na żądanie jego musieli mu towarzyszyć deputowani junty uzbrojenia, aby pod własną odpowiedzialnością mieli staranie o potrzebach wojska. —

Mina d. 16. niebył jeszcze w stanie, popłynąć do Cetty. — Wieść głosi, iż karlistowska dywizyja pod dowództwem Garcyi ciągnie do Katalonii.« 2) Bayonna d. 17. listopada, o godz 7méj wieczór. — »D. 13. karliści niezaczęli jeszcze strzelać na Bilbao — ale już mieli w swéj mocy wszystkie główniéjsze zewnętrzne fortyfikacyje, i rzucili most przez rzekę, dla przeprowadzenia artyleryi na brzeg lewy. Villareal ciągle stoi w Sodoupe. Espartero usiłuje dostać się do Portugaletty, aby się oprzéć o morze. — Gomez d. 6.

był w Medelin, Rodil w Zorita, — Zapewniają iż ministeryjum postanowiło złożyć Quirogę i Espinozę. Jenerałowie Aldama i Oraa obejmą ich miejsca, a po Rodilu nastąpić ma San Miguel.« — Na giełdzie paryzkiéj d 18. list. rozeszła się była pogłoska, że Bilbao d. 14. poddało się.

Dz. Paryzkie z d. 19. niepotwierdzają téj wieści, jednakże listy z Bayonny z 15. listopada brzmią w ten sposób: »Coraz cieśniéj opasano Bilbao. Jenerał Eguja d. 11. opanował jedno warowne stanowisko w blizkości Portugaletty, gdzie most przez rzékę rzucił. Jak słychać, mieszkańcy i załoga żądali zawrzeć **kapitulacyję**, lecz Don Carlos odrzucił ich warunki, i tylko miał zapewnić bezpieczeństwo własności i życia mieszkańcom. Francuzki konsul od jenerała Caza Eguja żądał pozwolenia dla kupców francuzkich, iżby im wolno było wyjść z miasta i udać się do Durango. — Placówki krystynistów strzelały na karlistowskiego parlamentarza. Przy szturmie do warowni St. Mames, lord Ranelagh był piérwszym, który się wdarł na mury. Hrabia Boos-Waldeck również się odznaczył. — Dowódzca algiérskiéj legii jenerał Lebeau, i półkownik Iribarren wyruszyli d. 8. list. ku Estelli, aby dywersyję uczynić na korzyść załogi w Bilbao, gdzie rzuciwszy kilkadziesiąt strzałów, nic jednakże niesprawiwszy wrócili do Oteyzy. Ułani polscy szczególniéj odznaczyli się w téj wyprawie« — »Inny znowu list z Bajonny z pomienionéj daty, tak głosi: »Hiszpańska poczta, która wczoraj wieczór miała przybyć, nienadeszła; śniegi spadłe między Oleron i Jaca, zdaje się, że drogę zamknęły. Gdy gościniec między Santander a Madrytem w téj chwili zamknięty jest przez Sanza, przeto i z tamtąd żadnych nieodbiéramy wiadomości z głębi kraju. — Sanz, jak słychać, zostaje teraz w związku z Villarealem (przez Arciniega w Biskai), i działa z nim przeciw Espartero, co z najnowszemi wiadomościami o poruszeniach tego ostatniego dosyć się zgadza.

Brygadyjer Don Ramon Maria Narvaez, który miany jest za najdzielniejszego z jenerałów wojska królowéj, zostaje w związku z Rodilem, chociaż obadwa dosyć opodal od siebie stoją.

Narvaez d. 10. list. stał w Naval Moral w prowincyi Toledo, między Tagem a Guadianą, bliżéj piérwszéj rzéki; Rodil d. 9. przybył nad brzeg Guadiany, do Medelliny. Gomez d. 7. był w Berlanga, w granicy Andaluzyi i Estremadury. - Podług innego doniesienia z d. 12. listopada miał się on zwrócić nie ku Sewilli, lecz ku Cordowie, w któréj okolicę już przybył. Jego podkomendni Quilez i El Serrador znajdowali się w Almodovar, po drugiéj stronie Sierra Morenna w Mancha. — Teraz głoszą, że dotychczasowy jeneralny kapitan Arragonii Evarista San Miguel który się stał popularnym przez zdobycie Cantaviel, na miejscu Rodila wodzem naczelnym mianowany został. — Gomez zabrał w Truxillo, Caceres i Don Benito w Estremadurze przeszło 500 koni. — Korpus jego liczy teraz 18,000 ludzi, 1800 koni i 9 dział.

Piszą z Madrytu z d. 12.: »Gdy codzień wzrasta nieukontentowanie z powodu postępowania jenerałów komenderujących, przeto rząd posłał znanego Cardero do armii Rodila, aby, jak mówią, jemu i Alaixowi odjąć dowództwo nad wojskiem. — Jenerał Narvaez, młody człowiek, zdaje się teraz posiadać zaufanie patryjotów, i być powołanym do odgrania wielkiéj roli. Pewną jest rzeczą, iż jaki dzielny i śmiały jenerał, który nad nieprzyjacielem górę wezmie, będzie dyktował prawa kortezom i ministeryjum. Obie tę władze nie mają żadnego punktu oparcia się, a lud ciągle za czemścić nowém wzdycha. Narvaez donosi pod d. 10. z Navalmoral jako Rodil d. 9. zawiadomił z Medellin o Gomezie, który d. 7. nocował w Berlanga, i zdawał się zmierzać do Utielu. Na dzisiejszem zaś posiedzeniu Kortezów utrzymywał p. Domenech, iż Narvaez z dywizyją, która d. 5. tędy przeciągała, przybył do Talavery, gdzie od Rodila otrzymał rozkaz, wyruszyć do Ciudad Real, a potém, gdy już był w pochodzie, rząd mu przysłał rozkaz powrócenia do Talavery. Z powodu użycia tego środka bez planu, wezwano ministrów, aby natychmiast stawili się przed izbą, gdzie przeciw nim powstawano gwałtownie, co wszakże jak zwykle do żadnego lepszego niedoprowadziło celu. O Gomezie wcale nic niewiémy; jednakże listy z Sewilli nic niewspominają o jego zbliżeniu się. — **Przypisek**; Słychać, że Narvaez podał o swoje uwolnienie od służby wojskowéj. —

Piszą z Bajonny z d. 17. listopada: Najnowsze wiadomości o stanie oblężenia Bilbao głoszą, iż d. 12. krystyniści opuścili warownię Desierto przy Portugalecie i warownię Luchana, obie na lewym brzegu Nervionu. Tym sposobem ustaje wszelki związek między Portugalettą a Bilbao. — O godzinie kwadrans na 8. Właśnie teraz dowiadujemy się, iż załoga Bilbao d. 15. wpołudnie zrobiła wycieczkę, i zupełnie zniszczyła bateryje karlistów. Przeszło 300 robotników pracujących około szańców padło trupem.

Gazeta z Onante donosi, iż d. 12. listop. warownia Burcena, a 13go warownia Luchiana wpadły w moc oblęgających. W piérwszéj zastano 2 działa, 14000 ładunków, i znaczne żywności zapasy; załoga ze 150 ludzi, dostała się w niewolę. Taż gazeta donosi, iż Sanz z wyprawy swojéj do Astoryi niezmierne przynosi łupy, ma on o 500 koni i o 5 batalijonów więcéj niż przed swojém

wyjściem. Przeciwnie czytamy w *Sentinelle*, że Sanz tylko z 1500 ludzi powrócił do Biskai, i że w téj wyprawie więcéj niż 2000 żołniérzy wraz z całą jadą utracił.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Wieść głosi, iż zdrowie królewskie mocno jest zagrożone. — Dz. *Morning-Post* zbija ją jako bezzasadną. Dz. *True Sun* spodziewa się, iż to oświadczenie nietylko na dobrém życzeniu, ale nawet na prawdzie jest oparte. W *Brigton Gazette* czytamy krótkie napomknienie, iż j. k. mość nie odbywał zwykłéj przejazdki, i że wcale nie wychodził z pałacu.

Dnia 15. listopada znowu odbyło się posiedzenie irlandzkiego jeneralnego stowarzyszenia w Dublinie. Tą razą powitano O'Connella radośnym okrzykiem. Po długiéj mowie, w któréj on wykładał kroki, jakie przed otwarciem parlamentu uczynić pozostaje towarzystwu, wniósł jeszcze następujące propozycyje: »1) Gdy celem jest tego stowarzyszenia, prawnémi i stosownémi do konstytucyi środkami osiągnąć ostateczne, naród irlandzki zadowalające pytanie o dziesięcinach i zupełną reformę korporacyi, przeto potrzebne jest prędkie użycie środków, za pomocą których na piérwszy dzień posiedzenia parlamentu przygotowanoby wiele i najliczniéj podpisanych petycyj. 2) Ażeby na ten cel komitet wydał jak najprędzéj adres do okrytego pogardą i obrażonego irlandzkiego ludu, i aby skréślił formularze do petycyjów. 3) Jako rząd teraźniejszy posiada zupełną ufność Irlandyi, jako język zanieudolny jest do wydania naszego uwielbienia i wdzięczności sprawiedliwemu, mężkiemu, bezstronnemu rządowi jego exc. lorda Mulgrave (wicekróla). 4) Pośród tych okoliczności bierzemy sobie za święty obowiązek, aby zastępca ludu irlandzkiego w parlamencie, wspiérał ministrów j. k. mci we wszystkich razach, gdzie ten krok bez zgwałcenia wprost politycznéj zasady, miejsce mieć może.« — O'Connell wniósł kilka jeszcze podrzędnych projektów, mianowicie, aby we wszystkich hrabstwach, baronijach, gminach w Irlandyi zaprowadzono stowarzyszenia, mające na celu stawienia przeszkody przeciwnym prawu napaściom na własność i życie, oraz do utrzymywania rejestru wyborców; nadto w każdéj gminie dwóch pacyfikatorów czyli sędziów pokoju ustanowionych będzie. Jeden z tychże ma być duchowny, wyznania, które większość gminy stanowi, drugi ma być wybranym przez członków gminy. Do wszystkich tych stowarzyszeń, ma wolny mieć wstęp sędzia pokoju i urzędnicy policyi. — Bank rolniczy w Irlandyi (w r. 1834 ustanowiony) wstrzymał swoje wypłaty. Tego końca spodziéwano się dawno, albowiem bank ten wydawał większą ilość banknotów, niż miał źródeł pieniężnych. Z tym bankiem upadło 26 filijalnych jego banków. Zapewne, aby zapobiédz niebezpiecznemu przesileniu, bank angielski użyczy swojéj pomocy.

Gazeta pruska Stanu udziela z listu pisanego z Londynu z d. 13. listopada co następuje: »Dla tego kréślę te kilka wiérszy, ponieważ dałem wpanu słowo, skoro postrzegę, iż będą jakieś widoki lub podobieństwo, aby tutejsze porty otwarte były dla wprowadzania zboża, coby naturalnie na wiosnę w 1837 wielki wpływ na kurs wekslowy miało, natychmiast o tém donosić. Bez wątpienia bardzo znacznego przywozu zboża i mąki spodziéwać się można do Anglii, a natenczas, ile wnoszę, za miernem cłem otworzą porty dla jęczmienia, owsa, grochu, bobu, a następnie może i dla pszenicy. Ceny nagle podskoczyły od 40 szylingów za wyborną pszenicę Gdańską 54 i 56 szyl. pod król. zamkiem, a za wyborną angielską płacono 74 szyl., tak, że teraz nie straconoby na wprowadzeniu i ocleniu dobréj czerwonéj pszenicy. Prawie powszechném jest zdaniem, że jeżeli ceny pójdą w górę, rząd będzie musiał 500,000 kwarterów złożonéj pod królewskim zamkiem, za mierném cłem do użytku puścić; wielka ilość pszenicy, którą zakupiono w Gdańsku, Warszawie i we wszystkich nieledwo portach północnych, a która tam w składach leży, przeznaczona jest do Anglii; a tak właściciele jak spekulanci, zarówno usiłować będą, aby ceny stały wysoko.

Francyja.

Ludwika Bonaparte przywieziono do Lorient w nocy z d. 14. na 15. listop., gdzie wsadzono go do twierdzy, w któréj zostawał do d. 15. wieczorem, to jest do czasu, w którym wzięto go na pokład fregaty »Andromeda«, celem odwiezienia go do Ameryki.

Głoszono, że na giełdzie w Paryżu żadna więcéj pożyczka hiszpańska ani uznaną, ani notowaną nie będzie i wszelkie układy w téj mierze uznane zostaną za nieważne, dopokąd rząd hiszpański niezabezpieczy zapłaty procentów, należących się od dotychczasowego długu.

Donoszą z Tulonu pod d. 15. listop.: Otrzymujemy właśnie przez okręt parowy *le Phare* wiadomości z Bony do d. 8. listop. Dnia tegoż udała się w pochód straż przednia wyprawy do Konstantyny, złożona z regularnych Spahów, ze strzelców afrykańskich, z Zuawów i z drugiego batalijonu afrykańskiego, pod dowództwem jen. Rigny. Piękny pogodny dzień sprzyjał temu piérwszemu poruszeniu. Jussuf ze swoimi nieregularnymi Arabami miał zaraz za tém wojskiem się udać. Achmed Bey, oczekując Francuzów, stoi

ze swoimi Turkami u stóp piérwszego pasma góry po drugiéj stronie jeziora Konstantyńskiego, rozłożywszy się w piętra. Potężne plemiona Kabylów Ben-Zamun i Ben-Yakob, wraz z plemieniem Arabskiém Henneisbach są przy nim. Ponieważ obawiano się, ażeby także z Tunetu tajnéj nie dostał pomocy, przeto okręt linijowy »Jowisz« odpłynął tamże z Bony i ma rozkaz w ciągu wyprawy nieopuszczać zatoki Tunetu. Z wielkiem oczekiwaniem wyglądają tutaj dalszych wiadomości. Okręt parowy *Sphinx*, najlepiéj żeglujący i mający największą siłę machin, odpłynie pojutrze do Bony i przeznaczony jest do przywiezienia tutaj piérwszéj wiadomości o wzięciu Konstantyny. Tenże statek, jak wiadomo, przywiózł piérwszą wiadomość o poddaniu się Algiéru. Telegraf na warowni la Malgue był dnia dzisiejszego, z powodu pogodnego powietrza, przez cały dzień czynny.

O obrotach przeznaczonych do Konstantyny wojska wyprawy dowiadujemy się jeszcze przez telegraf następujących szczegółów: D. 1. listopada piérwsza dywizyja pod jenerałem Trezel zajęła miejsce straży przedniéj, która dnia tegoż uszła siedem godzin drogi. — Książę Nemours, marszałek Clauzel i reszta wojska opuszczą Bonę d. 11. listopada.

Wice-admirał Roussin, ambasador francuzki w Konstantynopolu, i książę Decazes, przybyli do Paryża. Oczekiwany tamże książę Taleyrand opuścił wprawdzie Valençay, ale udał się nie do Paryża, lecz do księżnéj Dino, do Rochecote, gdzie do końca grudnia bawić zamyśla.

Pisma francuzkie piszą pod dniem 20go listopada: Słychać, że sąd w Colmar uskarżał się na postępwanie rządu z Ludwikiem Bonaparte. — Słychać, że prokurator jeneralny wtedy dopiéro dowiedział się o postanowieniu rządu w tym względzie, gdy już księcia ze Strasburga wyprowadzono.

Książę Karol Brunszwicki kazał sobie robić balon w Paryżu, za pomocą którego przez kanał puścić się zamyśla.

Jenerał karlistowski Maroto, który raz już uszedł był baczności władz francuzkich i wpadł do Katalonii, dla kierowania tamtejszém powstaniem, lecz który późniéj znowu do Francyi uchodzić musiał, uciekł dnia 16go w Tours dwu żandarmom, którzy go do więzienia prowadzili.

Potwierdza się, że admirał francuzki na Tagu wcale się do spraw portugalskich nie miészał.

Podług dz. *Messager* pewien oficer z piątéj legii gwardyi narodowéj paryzkiéj, którego uwięziono jako uczestnika jakiegoś spisku, lecz wkrótce dla braku dowodów wypuszczono na wolność, żądał zadosyć uczynienia od zwierzchności, która go uwięziła. Gdy wszystkie kroki jego były daremne, złożył swój oficerski stopień. Zwołano kompanije dla wyboru następcy na jego miejsce, lecz ani jeden nie przybył. Drugie zwołanie tenże sam odniosło skutek, poczém wszyscy inni oficerowie kompanii złożyli swoje stopnie. Właśnie teraz miano w téj mierze rozpocząć stosowne śledztwo.

Królestwo Polskie.

Dnia 26. listopada w kościele OO. Reformatów warszawskich, odbył się obrzęd zaślubin W. Borysa Halperta, z jpanną Leontyną Żuczkowską, artystką dramatyczną. *(G. C.)*

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(2) *Lwów d. 4. grudnia* 1836. Najgłówniejszych warunków pomyślnego handlu, to jest chęci kupienia ze strony nabywców, i chęci sprzedania ze strony producentów — całkiem brakuje naszemu handlowi wódką i zbożem; co się tycze piérwszego, tych dwóch artykułów nie można dotąd stałą podać cenę, albowiem mało co sprzedano w ciągu zeszłego miesiąca, bo gdy producenci zbyt wysokich cen żądają, kupujący przeciwnie, odstraszeni bezcenną taniością i zawiedzioną nadzieją przeszłego roku, po takiéj cenie chcą wódkę kupować, aby się straty obawiać nie mieli, zatém trudno przyjść do zgody. Piérwsi dla poparcia swych widoków o nastąpić mającém podwyższeniu ceny przywodzą nieurodzaj w Węgrzech i wpływ onegoż na produkta galicyjskie, spekulanci zaś za przyczynę swego wstrzymania się od kupna wódki podają taniość zboża, szczególnie żyta, które będąc do gorzelni używaném wydaje najmniéj ośm garncy wódki z korca, co podług ich mniemania cenę wódki znacznie zniżyć powinno. Rozważając bez uprzedzenia te okoliczności zdaje się, że cena wódki dopiéro w lecie znacznie się podnieść może, bo handel wódką do Węgier w ten czas największy wpływ na cenę wywiérać może, kiedy gorzelnie ustają robić, i istotny lub mniemany brak tego artykułu czuć się daje; prócz tego do lata tylko zamożniejsi producenci wódkę zatrzymać są w stanie, a ci tanio sprzedawać nie będą — w ciągu zimy zaś średniéj tylko ceny spodziéwać się należy, bo produkcyja ogromna i odbyt daleko mniejszy. Co do zboża, jest prawdopodobieństwo, iż takowe na wiosnę w cenie się podniesie, bo nie mając nawet żadnego względu na handel zbożem do Gdańska i do Węgier, trzeba wyznać, iż gorzelnie przez nieurodzaj kartofli wiele zboża spotrzebo-

)(2

wać będą musiały, a zatém o podskoczeniu ceny ani wątpić należy.

— Podług wielu doniesień z piérwszych targów zbożowych w Anglii, z których najnowsze datowane jest z Londynu pod d. 18. listopada, dowieziono tam zboża nad spodziéwanie; przez co ceny spadły cokolwiek i chęć kupna ostygła, co miało szkodliwy wpływ na spekulacyję w portach Północnego i Baltyckiego morza, mianowicie w Hamburgu. Także francuzkie targi zbożowe są obficie tak zbożem, jakoteż mąką zaopatrzone. W Holandyi tylko, według doniesień z Amszterdamu z d. 19. listopada, dopytują się jeszcze żywo o pszenicę, tak na wysłanie, jakoteż na spekulacyję. Ostatnie doniesienia z Północnéj Ameryki z Nowego-Yorku z d. 24. października, są także pomyślne pod względem sprzedaży europejskiéj mąki i pszenicy z Gdańska.

Ulanów d. 25. *listopada* 1836. Rzadko to się zdarza, ażeby w listopadzie tak ochoczo brano się do kupna pszenicy, jak teraz, i tak:

M. Feuerstein z Kaźmiérza zakupił w okolicach Sandomiérza ku Opatowu 18,000 korcy pszenicy, którą w Zawichwoście i tylko część w Sandomirskich szpichlérzach składa; tenże zakupuje jeszcze daléj, a w Lubelskiém i na Wołyniu miał on także blizko 30,000 korcy zakupić.

Feibel Goldmann skupuje w okolicach Zamościa na rachunek braci Stefens z Gdańska 300 łasztów.

Stolzmann z Warszawy, komisant Gdański, właśnie w okolicach Zamościa wiele skupił z odstawą do Rachowa. Pszenicę płacą od 2 rubli do 15 złp. pol. courant.

W Sandomiérskiém widziałem sam pszenicę szczególnie piękną i ciężką. Żyto w Gdańsku po 170 zł. pr. sprzedali kupcy Jarosławcy Graupen i Langbank, którą na wiosnę jeszcze na statki włożyli i dopiéro z początkiem tego miesiąca z témże do Gdańska przypłynęli; szczęściem, że mieli kryte galary (pobitki); — ale spodziéwać się należy, że targi się podniesą, jednak w Polsce o żyto się nie dopytują. — W Krakowską okolicę udał się komisant od braci Stefens razem z Friedlendrem, jak mówią, dla zakupywania żyta.

I nasi galicyjscy spekulanci zaczęli w tutejszym Rzeszowskim cyrkule począwszy od Kopek aż do Wisły po 3 zr. w. w. żyta korzec kupować, lecz właściciele chcą po 3 zr. 30 kr. i może się przy téj cenie utrzymają.

Do budowania galarów wielu się u nas wzięło, w samym Ulanowie 100 téj zimy wybudują i wszędy będą droższemi, jak były w przeszłym roku, ale ceny tychże nie można jeszcze z pewnością stanowić.

I rotmany dobre mają widoki, bo gdy wielu z nich od spekulantów polskich zadatki dostało, drudzy im już po 24 czerw. złot. ofiarują, gdy przeszłego roku ledwie po 8, 10, 12 czerw. zł. dawali.

Okowitę sprzedają po 1 zr. 18 kr., a szumówkę po 50 do 54 kr. w. w. W naszéj okolicy znaczna ilość gorzelni całkiem ustała, a w wielu zmniejszono zaciéry z przyczyny: *a*) że ledwo połowę ziemniaków zebrano, jak przeszłego roku i jeszcze mają wielkie zapasy staréj okowity, *b*) a najbardziéj panująca zaraza odstrasza od kupna bydła rogatego na stajnie, a ziemniaki obracają na karmienie owiec.

Ołomuniec. Targ na woły d. 30. listopada 1836.

Przypędzili: 1) Błażéj Wudarzyk, z Wieliczki, 70 wołów; 2) Juda Leb, z Mielca, 66; 3) Mojżesz Komarin, z Brzeżan, 120; 4) Jan Dobrowski, z Rohatyna, 71; 5) Elijasz Rottenberg, z Lipki, 252. Małémi partyjami 168. — Suma przypędzonych 747.

Kupili:	sztuk	radasz	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Berna stado Nro. 1.	53	7	295	—	8 1/4
dtto. st. Nr. 2.	44	6	285	—	8
Niesprzedano st. Nr. 3.					
Do Berna stado Nro. 4.	71	—	220	—	7 3/4
— Wiédnia na wagę stada Nro. 5.					
Małémi partyjami . .	168				

Targ na woły nie był w tym tygodniu pomyślny, mała ilość, bo 747 przypędzonych wołów, nie mogła znaleźć kupców, tak dalece, że jedno stado ze 120 sztuk zostało niesprzedane. Stado zaś 252 wołów wziął na siebie p. Drandler, handlarz wołami z Wiédnia, na co zrobił kontrakt — jednakże po cenie niewiadoméj. Woły z targu prosto poszły do Wiédnia. Ceny na cetnarze spadły tamże; płacono bowiem cetnar po 36 zr. w. w., taksa mięsa zaś na miesiąc grudzień pozostała po 9 kr. m. k. za funt. W Morawii taksa na mięso spadła o 1/2 kr. m. k. na funcie. Prascy handlarze poszli, że się tak wyrażę, na zimowe leże; przeto sprzedaż przez czas niejaki będzie bardzo mało znacząca. Na przyszły targ jeszcze mniéj spodziéwamy się bydła.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.